



**Z Bartłomiejem Wróblewskim, posłem PiS**  
rozmawia Jacek Przybylski



FOTOMASZ.CO.PL / GOS. NIEZIELNY/FORUM

sporu we współczesnym świecie. Mam na myśli nie tylko ochronę życia poczętego, lecz także ochronę rodziny i tradycyjnych wartości. Po to jestem w polityce i to mnie motywuje do działania. Zastraszyć się nie pozwolę.

**Hasła „Oddaj mandat”, „Hańba” czy „Abortować rząd” może nie brzmiać strasznie, ale wielu przeciwników rządu używa dużo bardziej wulgarnego języka, wzywając m.in. do „zaje..nia” polityków PiS. Trybunał Konstytucyjny niepotrzebnie obudził demony czy może świadomie wywołał rewolucję kulturową?**

W Europie i Ameryce rozgrywa się spór kulturowy, który wykracza poza sprawy ochrony życia, bo dotyczy stosunku do całej naszej tradycji. I my wobec niego nie możemy być bierni. Posłowie mają możliwość występowania z wnioskami o zbadanie zgodności obowiązujących przepisów z konstytucją, a tam, gdzie istnieje realna wątpliwość konstytucyjna, jest to nawet obowiązek podejmowania takich działań. Wniosek złożyliśmy w październiku 2017 r. i ponowiliśmy go na początku tej kadencji w grudniu zeszłego roku. Sprawa jest jednak na tyle ważna, że zanim się na to zdecydowaliśmy, przeprowadziliśmy bardzo szerokie konsultacje zarówno polityczne, jak i społeczne w środowisku akademickim, kościelnym, w organizacjach pro-life. Uzyskaliśmy niemal jednomyślne wsparcie. Gdyby Trybunał był instytucją ściśle polityczną, to mógłby zrobić unik, ale jest sądem, więc musiał zająć stanowisko. To do niego jednak należało sformułowanie orzeczenia, jego uzasadnienie oraz wskazanie terminu jego ogłoszenia.

**Dlaczego już tradycyjnie przy próbie zrobienia kroku w przód w kwestiach konserwatywnych Zjednoczona Prawica nie tylko musi się wycofać, lecz także ryzykuje konieczność zrobienia kroku w tył? „Aborcja to podstawowe prawo socjalne”, „Aborcja równa się miłosierdzie” – wykrzykują protestujące kobiety. Czy żeby przywrócić spokój na ulicach, będzie konieczna zgoda na złagodzenie obowiązujących do niedawna przepisów dotyczących aborcji?**

Punktem odniesienia powinna być konstytucja. Ta zaś odwołuje się do tradycji prawnonaturalnej i wyraźnie mówi o ochronie życia oraz ochronie godności człowieka. Trybunał Konstytucyjny jeszcze w 1997 r. przyjął, że ochrona obejmuje także człowieka w okresie prenatalnym i że nikt nie może być tej ochrony pozbawiony, a jednocześnie uznał za niekonstytucyjną aborcję na życzenie. Dodatkowo w 2008 r. sformułował zasadę in dubio pro vita humana, czyli w razie wątpliwości na rzecz

# Nie boję się feministek

**JACEK PRZYBYLSKI:** Boi się pan feministek?  
**BARTŁOMIEJ WRÓBLEWSKI:** Nie.

I to mimo że mniej więcej dwie setki protestujących w ramach tzw. Strajku Kobiet demonstrowały już przed pańskim mieszkaniem w Poznaniu i deklarują, że chcą do pana przychodzić codziennie?

Po to sprawuję mandat posła, żeby zabiegać o rzeczy ważne. A prawo do życia dla każdego, w tym dla osób chorych i niepełnoprawnych, stanowi olbrzymią wartość. Nieco upraszczając, można powiedzieć, że walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci wyznacza główną oś

życia. Zostały one potwierdzone w wyroku kwestionującym konstytucyjność aborcji eugenicznej. Bez zmiany konstytucji jakiegokolwiek zmiany w tym zakresie byłyby trudne do uzasadnienia.

Trzeba jednak dodać, że w sytuacjach realnego zagrożenia zdrowia i życia matki możliwe jest przerwanie ciąży, ale to ratowanie życia. Konieczne jest natomiast uruchomienie dużego programu wsparcia dla kobiet w najtrudniejszych ciążach, obejmującego kwestie rozwoju hospicjów perinatalnych, wsparcia dla kobiet rodzących, silniejszego promowania ich praw. Z drugiej strony potrzebny jest przełomowy program wsparcia dla osób niepełnosprawnych na miarę programu „500+”. Rozmawiałem już o tym z minister Marleną Małąg i wiceministrem Pawłem Wdówikiem. W związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego taki program powinien zostać ogłoszony w najbliższych dniach i być jak najszybciej przyjęty zarówno ze względów prawnych, jak i politycznych.

**„Poseł obozu władzy jest twarzą wniosku do Trybunału Konstytucyjnego ws. zakazu aborcji” – zauważyła „Gazeta Wyborcza”, a portal OKO.press nazwał pana „gwiazdorem haniebnej rozprawy” i człowiekiem z „listy hańby”. Jest pan doktorem nauk prawnych, specjalistą od prawa konstytucyjnego, zna pan kilka języków obcych i ma na koncie zdobycie Korony Ziemi. Nie żałuje pan tego, że był pan jednym z kluczowych autorów wniosku grupy posłów do Trybunału Konstytucyjnego o sprawdzenie, czy aborcja z powodu choroby lub uszkodzenia płodu jest zgodna z konstytucją?**

Moja motywacja do działalności politycznej wynika z jednej strony z poczucia odpowiedzialności za zachowanie naszego uniwersalnego dziedzictwa chrześcijańskiego, a z drugiej – polskiej narodowej tradycji. Żyjemy w takich czasach, że nie możemy się zadowalać jedynie programami społecznymi czy kwestiami unowocześniania kraju, choć oczywiście ważne jest, że budujemy nowe drogi, oczyszczalnie, rozwijamy nowoczesną energetykę etc.

**Na całym świecie od lat obserwujemy narastający spór cywilizacyjny. Zwolennicy aborcji na życzenie czy małżeństw LGBT wygrali już w wielu państwach Zachodu. Naprawdę sądzi pan, że akurat polskim konserwatywom uda się ten spór wygrać?**

Rzeczywiście w większości zachodnich państw zmiany cywilizacyjne zaszyły bardzo daleko w kierunku liberalizacji całego porządku prawnego i odejścia od tradycyjnych fundamentów aksjologicznych. Nie znamy jednak przyszłości. Musimy więc

## W Europie i Ameryce rozgrywa się spór kulturowy, który wykracza poza sprawy ochrony życia

kierować się tym, co jest naszym obowiązkiem dzisiaj, kiedy mamy większość w parlamencie.

Po pierwsze, należy pamiętać o zasadzie „primum non nocere”. Nie należy więc podejmować działań, które osłabiają najistotniejsze dla nas wartości, które czasami nazywamy nienegocjowalnymi. Chodzi o prawo do życia, autonomię rodziny, prawo rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z przekonaniami czy wolność religijną. Byłem więc jednym z posłów, który zgłosił przeciwko tzw. piątce dla zwierząt. Wprawdzie rozumieniem potrzeby lepszego traktowania zwierząt i bliska jest mi idea „zielonego konserwatyzmu”, ale uważam, że ograniczenie uboju rytualnego jest błędem – godzi bowiem w praktyki religijne żydów i muzułmanów, a tym samym stanowi wyłom w wolności religijnej, co w przyszłości może i posłużyłoby do usprawiedliwiania ingerencji w wolność religijną chrześcijan.

Po drugie – należy wzmacniać konserwatywną część społeczeństwa. Chodzi o niepubliczne prawnicze media, wsparcie dla konserwatywnych think tanków oraz organizacji społecznych, niezależną od państwa i samorządu edukację. Ta ostatnia jest niejako z natury rzeczy zwykle bliższa tradycyjnym wartościom. Dlatego też wraz z grupą posłów, korzystając z kampanii i deklaracji prezydenta Andrzeja Dudy, wniosliśmy projekt wzmacniającej edukację domową. Jednak w sprawach edukacji trzeba iść dalej, tak jak Victor Orbán na Węgrzech, zrównując finansowanie szkolnictwa publicznego i niepublicznego. Dalej chodzi o wsparcie tradycyjnie zorientowanej polskiej humanistyki na wyższych uczelniach, a w tych ramach i o możliwość tworzenia i funkcjonowania wyższych uczelni o klasycznym programie nauczania, ale także o zagwarantowanie wolności akademickiej naukowcom pracującym na innych uczelniach. To pozwoliłoby ograniczyć naciski lewicowo zorientowanych elit, którym od lat podlegają naukowcy o konserwatywnych przekonaniach. Wystarczy przypomnieć różne, ale dotyczące tej samej

sfery doświadczenia prof. Andrzeja Zybertowicza i prof. Aleksandra Nalaskowskiego. Te cztery elementy są kluczowe, kiedy rządymy, ale będą jeszcze ważniejsze, gdy stracimy władzę, a przecież jest oczywiste, że kiedyś ją będziemy musieli oddać. Dlatego tak ważne jest systematyczne zadbanie w kolejnych latach tej kadencji o każdą z tych spraw.

Trzecia kwestia to podejmowanie przez państwo pozytywnych działań w sferach rodziny, wychowania dzieci oraz tradycyjnych wartości. Myślę tu o programach nauczania, roli kuratoriów, promowaniu dobrych wzorów, w tym na przykład mody na rodzinę w mediach publicznych, czy wreszcie podjęcie sprawy konwencji stańbulskiej. Obszar bezpośrednich działań państwa jest najtrudniejszy, bo wymaga woli politycznej, przekonanych do sprawy urzędników i determinacji w realizacji, ale nie powinniśmy od niego uciekać.

**Za głosowanie przeciwko „piątce dla zwierząt” został pan ukarany zawieszeniem w prawach członka partii. Sądzi pan, że można dobrze pełnić funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich w kraju, który jest tak potwornie podzielony?**

Myślę, że pełnienie funkcji Rzecznika Praw Obywatelskich w każdym kraju współcześnie jest bardzo trudne, bo wymaga od powiedzenia „nie”, nawet poglądom wyrażanym przez większość. Nie chodzi tu tylko o poglądy tradycyjne, lecz także o takie wartości, które czasami nazywane są klasycznymi wartościami liberalnymi. Chodzi m.in. o kwestie własności, wolności prowadzenia działalności gospodarczej, w tym w rolnictwie, czy wolności słowa. Te wartości w wielu państwach są obecnie w arbitralny sposób ograniczane.

Są też obszary istotne dla lewicy, które przez lata były zaniedbywane, takie jak prawa lokatorów, spółdzielców czy osób niepełnosprawnych.

Rzecznik Praw Obywatelskich musi działać na rzecz ochrony wolności i praw ważnych dla różnych grup społecznych.

**Pytam o Rzecznika Praw Obywatelskich, bo w poniedziałek media ogłosiły, że to pan ma być kandydatem PiS na to stanowisko. Te informacje wzburzyły opozycję. „To jest półjście na zwarcie totalne. Chciecie wojny?” – pytała rzeczniczka SLD Anna Maria Żukowska. I już we wtorek okazało się, że PiS nie zgłosił żadnego kandydata. PiS przestraszył się kobiet?**

Nie komentuję spekulacji medialnych.